KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1800, półrocznie 900 kwartalnie mk. 450, — miesięcznie mk 150. pocztą mk. 175. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz nonparelowy lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 50 w tekście Mk 60 po tekście reklamy Marek. 30 Zwyczajne marek 25. Drobne: 5 Marek. za wyraz najmniej marek 30. Dla zagranicznych 100% drożej.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—1 w poł. i od w 5—6

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 10.** (Na G. Śląsku **30 fen.**) SOSNOWIEC piątek dnia 2 września 1921 roku Nr. 196 Rok XV

Lenin i Trockij.

Dwa te nazwiska obijają się dziś o uszy całego świata, zawsze wspólnie, choć w rzeczywistości obaj ci „politycy" przedstawiają dwa różne temperamenty, tak różne, jak ogień i woda. Lenin, typowy Rosjanin, zachowujący zimną krew, rozważny, powolny i cichy. Trockij natomiast — prawdziwy przedstawiciel krwi żydowskiej, kłótliwy, fanatyczny, ruchliwy, jak rtęć, więcej agitator, aniżeli myśliciel, którym w pierwszym rzędzie jest Lenin. Widocznie te różnice sprawiły, że obaj oni kontrolują się nawzajem, nie dowierzając sobie w niczem. Te różnice temperamentów wywołały też niezawodnie znane już dziś różnice poglądów obu krwawych władców Rosji w ich dalszem postępowaniu.

Oczywiście sprzeczność ta datuje się nie od wczoraj. lecz od dłuższego już czasu można zauważyć w Rosji dwa kierunki polityczne: jeden bardziej umiarkowany — Lenina, drugi zaś nieustępliwy i niekompromisowy — Trockiego.

Widocznie w żyłach Lenina kipi jeszcze trochę krwi rosyjskiej, która w nim pozostała, i zapewne zdaje on sobie sprawę z narzekań ludu na metody rządowe, które spowodowały tyle zła i bezprawia, skoro stara się teraz zejść z błędnej drogi, by zmniejszyć cierpienia swej ojczyzny. Nie byłby Lenin myślicielem, za jakiego uważa go wielu Rosjan, gdyby nie doszedł do przekonania, że droga, po której kroczył, jest niebezpieczna i wiedzie w przepaść. To też czyni on to, co wszyscy, którzy się przekonali, że szli drogą krzywą, bez celu. Zszedł z niej więc Lenin i zawrócił, by naprawić błędy, jakie popełnił przez czas swego władztwa.

Lenin doszedł do przekonania, że wysłanie za granicę licznych agentów komunistycznych z ostatniemi złotemi rublami, celem wywołania rewolucji światowej, nie ma najmniejszego celu i dlatego też postanowił na drodze dyplomatycznej nawiązać stosunki z zachodem, zaprowadzić wolny handel, przywrócić prawo własności prywatnej i t. d.

Ten zwrot polityczny sprawił, że dziś o właściwym programie komunistycznym w Rosji nie można mówić. Ustępstwa włościanom, obcemu kapitałowi, uznanie konieczności stosunków dyplomatycznych z zachodem, układy z państwami kapitalistycznemi, — wszystko to sprzeciwia się właściwemu programowi komunistycznemu. A ostatnie wiadomości z Rosji mówią o zwróceniu prawnym właścicielom fabryk, które nie zatrudniają więcej jak 300 ludzi. Uznanie prawa nietykalności osobistej, oraz przeświadczenie Lenina, że dziś już nie można myśleć o dalszem upaństwowieniu jakiejkolwiek własności prywatnej, wywołać musiały pomiędzy nim a Trockim zaciętą walkę na śmierć i życie.

Wszystko to są objawy, stanowiące wielki przełom w ustroju komunistycznym—jaki miał być przeprowadzony w Rosji z całą bezwzględnością. Właściwy więc program komunistyczny w Rosji przestał istnieć, dzięki czemu Lenin posuwa się coraz więcej na prawo. Wobec tego Lenin wywołał oczywiście opozycję wśród wszystkich komunistów nieuleczalnych fanatyków, skupionych w moskiewskiej III ej międzynarodówce. Wszyscy oni zarzucają Leninowi, że jest ustępliwym i że przygotowani są na to, iż opuści ich zupełnie, ściągając na siebie miano „zdrajcy proletarjatu".

Stanowisko Lenina jest całkiem jasne, a zresztą każda rewolucja daje podobne przykłady, że tylko wspomnieć o Francji, gdzie po uporaniu się z arystokracją i rojalistami, zaczęto szukać wrogów nowego porządku wśród rewolucjonistów i znaleziono ich również niemało.

Przywódcą opozycji w Rosji jest Trockij i to nie na żarty. Wszyscy ci, którzy tam byli i mieli sposobność poznać Lenina i Trockiego, zauważyli rozłam wśród nich. Lenin, Rosjanin, poważny, ciągle przemyśliwający, prosty w swych potrzebach życiowych i w całem postępowaniu. Trockij, żyd, człowiek małostkowy, fanatyk, żyjący wystawnie, agitator, w którym niema nic rosyjskiego, to człowiek nienawidzący wszystkich, niezgodnych z jego poglądami, nie przebiera w środkach i gotów zgładzić każdego, kto mu staje w drodze. Trockiego nazywają ogólnie katem Rosji.

Są to poprostu dwa światy, w których błądzą: zwyczajny Rosjanin, Lenin i nieprzejednany żyd. Trockij.

Trockij ma za sobą moskiewską międzynarodówkę, przed którą broni się Lenin. Jestto więc zacięta walka dwóch światów, dwóch żywiołów, mających tak poparcie, jak i zaciętych wrogów.

Zaznacza się to również w polityce zagranicznej Rosji sowieckiej. Jedna strona pragnie porozumienia ze światem na drodze pokojowej, druga zaś posyła zagranicę agentów z ostatniemi miljonami złotych rubli na przewrotną agitację. Jedna strona szuka ratunku dla Rosji, by ją odbudować, druga pragnie za wszelką cenę „wzmocnić" Rosję przez wywołanie światowej rewolucji.

Jest to walka najzaciętsza ze wszystkich, jakie dotąd były i charakteryzuje dzisiejsze prądy socjalistyczne nietylko w Rosji, lecz w całym świecie socjalistycznym, który ma już dziś w Rosji swych przedstawicieli w obu „apostołach nowego porządku. Niedaleka przyszłość wykaże, kto zwycięży. Jedno tylko jest pewne, że jeśli Lenin ulegnie, to Trockij pójdzie przez nowe morze krwi i zniszczy nietylko całą Rosję, lecz i siebie samego.

K. P.

Panika walutowa.

„Przegląd Wieczorny" pisze: Warto przyjrzeć się o s t a t n i m notowaniom giełdowym.

Wartości dywidendowe spadają wskutek strejków do poziomu śmiesznie niskiego, a jednocześnie podnoszą się waluty obce do nieprawdopodobnych wysokości.

Pomimo, iż w ostatnich trzech miesiącach na rynkach finansowych świata marka niemiecka straciła jedną trzecią swej, i tak niskiej wartości, gdyż płaci się za dolar nie 58, lecz 90, za funt szterling. nie 230, lecz 330, to u nas ta sama marka niemiecka, która „jeszcze" teoretycznie w parytecie ma być równa marce polskiej, podniosła się wczoraj do 32, a dolary w tym stosunku 32 razy 90...

Zrozumiałe? Nie zupełnie...

Dolary od polskich wychodźców przychodzą z Ameryki i powinny być silną przeciwwagą dla spadku marki niemieckiej, która ów dolar dla swej reparacyjnej kontrybucji kupić musi... Ona go kupuje, jak wiemy, marką polską i innemi sztuczkami arbitrażowemi finansistów berlińskich. A zatem my przyczyniamy się bezwolnie do kosztów „reparacji" niemieckiej we Francji, my... płacimy... kontrybucje.

Niemcy spekulują dewizami za pomocą krótkoterminowych kredytów, które we wrześniu muszą pokryć

O tem pamiętać powinny nasze banki, by módz przeciwdziałać. by nie wywoływać dalszej paniki walutowej... Istnieje ona w Niemczech, a przez Niemcy i ich pośredników... u nas.

Ochroniliśmy kraj od rublowej spekulacji banknotów rzekomo carskich. Teraz ostrzegamy przed marką niemiecką. Za wysoko ją oceniamy. Rzeczą finansistów polskich jest obmyślenie środków. Nie zapominajmy, iż prasa drukarska w Niemczech również jest nadmiernie czynną.

Kto to wszystko objaśni zagranicy? Kto walutę polską silną ręką podniesie i zmieni? Czas najwyższy.

„Die guten Dienste".

Mówiło się niejednokrotnie o ścisłych stosunkach, które łączyły żydów z okupantami podczas wojny światowej. Prasa żydowska i judofilska z oburzeniem odpierała te podejrzenia, nazywając je podburzeniem do pogromów.

Dokument jednak, odnaleziony przez „Kurjer Poznański", a który przytaczamy w całości —udowadnia słuszność naszych twierdzeń.

Ciekawy dokument z czasów wojny wpadł w nasze ręce; jest nim okólnik prezesa rejencji w Poznaniu, pamiętnego nam dobrze p. Krahmera, rozesłany do podwładnych mu landratów (starostów) w obwodzie rejencyjnym poznańskim; przytaczamy go w oryginalnem brzmieniu:

Posen, den 29 Juni 1915
Der Regierungs Präsident
4527/15 I. M. S.

Die Presse darf die guten Dienste nicht erwähnen die unseren Truppen bisweilen von der jüdischen Bevölkerung des russischen

Occupationsgebietes gelei stet wurden.

(—) *Krahmer.*

An die Herrn Landräte

Przetłumaczony na język polski dokument ten opiewa następująco:

Poznań, 29 czerwca 1915

Prezes rejencji

4527.15 I. M. S.

Prasie nie wolno wzmiankować o dobrych usługach od czasu do czasu wyświadczanych wojskom naszym przez ludność żydowską na rosyjskim obszarze okupacyjnym.

(—) *Krahmer*

Do Panów Landratów.

Dokument potwierdza to, o czem zawsze byliśmy przekonani, a mianowicie, że żydzi na obszarach Polski byli awangardą niemczyzny. Dziś starają się o ni o to, aby wedrzeć się od wschodu na zachodnie ziemie polskie, mające sto sunkowo nikły odsetek ludności żydowskiej. Skoroby miało im się to udać, nie ulega wątpliwości, że w przyszłej wojnie odwetowej, o której Niemcy nietylko marzą, ale do niej dążą, ci sami żydzi byliby tak samo awangardą dla niemczyzny.

Z Górnego Śląska.

Ważne prywatne narady w Genewie.

GENEWA. 1-go września (Tel. wł.) Pierwsze plenarne posiedzenie Rady związku narodów odbędzie się dopiero dziś w czwartek, aby poszczególnym delegatom dać możność i czas do rozpatrzenia się w sprawie górnośląskiej i przestudjowania referatu ambasadora wicehr. Ishi, odczytanego na przedwstępnem, poniedziałkowem posiedzeniu Odbędzie się również między poszczególnemi delegacjami wymiana zdań o problemie górnośląskim. W czwartek dopiero poszczególne delegacje w ostatecznej formie wyrażą swoje stanowisko. Dzisiejsze narady będą zatem decydujące.

O sprawozdania z konferencji Ligi Nar.

GENEWA. (Polpress). Przewodniczący Rady Ligi Narodów, hr. Ishii odmówił wywiadu dziennikarzom w sprawie Górnego Śląska. W sekretarjacie Ligi oświadczono, że tylko pierwsze posiedzenie będzie jawne, (o przebiegu którego wczoraj już dono siliśmy. — Red.) inne zaś będą tajne, a wszelkie wiadomości dziennikarze będą mogli otrzymać tylko za pośrednictwem sekretarjatu Ligi.

Tajność uchwał Rady Ligi?

RZYM. „Messagero" donosi że postanowienie w sprawie górnośląskiej powzięte przez Radę Ligi Narodów, nie zostanie podane do wiadomości stron zainteresowanych, ponieważ mogłyby one tego rozstrzygnięcia nie uznać. Wobec tego postanowienie będzie ogłoszone dopiero przez Radę Najwyższą.

Anglja i Włochy a sprawa G. Śląska.

RZYM, (Tel. wł.) Bononi i della Toretta mieli dać do zrozumienia, że Włochy nie chcą odgrywać roli stałego pośrednika pomiędzy Anglją a Francją. Włochy pragną poprostu utrzymać Ententę drogą wzajemnych ustępstw. Sprawę górnośląską Włochy pragnęłyby zakończyć jak najspieszniej.

LONDYN. (Tel. wł.) Angielski minister wojny komunikuje: W oczekiwaniu na decyzję Rady Ligi Narodów w sprawie praw polsko-niemieckich do G. Śląska, że Anglja wysyła tam kontyngent wojska w sile 2 baonów strzelców, mający na celu utrzymanie porządku na terytorjum plebiscytowym.

Rozstrzygnięcie sprawy G Śląska dopiero w październiku?

WIEDEN. Z Paryża donoszą do „Wiener Allgemeine Zeitung" że rozstrzygnięcia w sprawie Górnego Śląska można się spodziewać dopiero z końcem października. Rada Ligi Narodów nie wyda natychmiast orzeczenia, lecz wybierze najpierw komisję, której przekaże cały materjał do zbadania. Dopiero gdy komisja ukończy te prace, wyda Rada Ligi swą opinję. Posiedzenia Rady będą trwały tygodniami, komisja jednak będzie miała swój materjał wygotowany w ciągu 8 do 14 dni.)

Dwa bataljony francuskie w drodze

BERLIN (EE) „Kreuzzeitung" donosi, że z Moguncji wyruszyły dwa bataljony francuskie na G. Śląsk.

Posiłki z Bawarji przybywają

BYTOM Stwierdzono, że w powiecie strzeleckim znajduje się oddział niemiecki, złożony z Bawarczyków w liczbie 2 tys. ludzi. Oddział ten otrzymał w tych dniach nowe posiłki.

Kronika telegraficzna.

— W dniu 29 ub. m. w Gdańsku uroczyście otwartą została giełda gdańska w gmachu dotychczasowej giełdy zbożowej (Artushof). Przemawiali prezes gdańsk. izby handl. Willer, prezes komitetu giełdow. Dammel, prezyd. senatu Sahm i senator Jewelowsky, życząc silnego rozwoju stosunków ekon. Gdańska z Polską, podniesienia kursu marki itp.

— Wojska angielskie rozpoczęły planowe operacje przeciw zbuntowanemu szczepowi Moplach. Straty po stronie zbuntowanych wynoszą podobno ponad 7000 zabitych i rannych. Zbuntowanym udało się wziąć do niewoli pewną liczbę angielskich urzędników administracyjnych i funkcjonarjuszy policyjnych.

— Między 15 września a 15 października mają przybyć do Polski trzy wycieczki dziennikarzy zagranicznych mianowicie z Włoch, Anglji i Skandynawji.

— „Kurjer Polski" dowiaduje się, że bawiący na urlopie podsekr. st. w Min. Skarbu p. Rybarski podał się do dymisji i że dymisja ta została przyjęta.

— W tych dniach o godz. 12 w południe liczny oddział policji warszawskiej otoczył domy nr. 10, 12 i 14 na Nalewkach i dokonał obławy na „czarną giełdę" ruchomą. Zdołano jednak aresztować tylko 20 osób, bo reszta zbiegła.

— Przemysłowcy w Brunświku wydalili z pracy 12 tys. metalowców, ponieważ nie doszło do ugody między pracodawcami a strejkującymi w kilku zakładach metalowcami.

— Wszystkie większe organizacje kolejarzy w Niemczech zamierzają się połączyć we wspólnej akcji celem wywalczenia podwyższenia pensji i zarobków.

— Podczas wrześniowej sesji Zgr. Ligi Narodów, poddana zostanie pod dyskusję między in. prośba Litwy Kowieńskiej o dopuszczenie jej do Ligi Narodów.

Nowe sprzysiężenie przeciw rządom sowieckim.

HELSINGFORS. (Tel. wł.) Władze bolszewickie w Petersburgu wpadły na ślad nowego wielkiego sprzysiężenia, mającego na celu obalenie rządu sowieckiego. W sprzysiężenie to wmieszaną była cała bałtycka flota wojenna.

Przymierze z Czechami i Śląsk Górny.

WARSZAWA. (wł.) Podróż marszałka Focha do Pragi i Warszawy została odroczona na czas nieograniczony — miała ona na celu doprowadzenie do konwencji wojskowej polsko czeskiej, która, jak donoszą „Narodni Listy", mogłaby dojść do skutku tylko w razie pomyślnego załatwienia dla Polski sprawy górnośląskiej.

„Czeskie Słowo" donosi z Wiednia, że Briand zaprosił do Paryża min. czeskiego, Benesza, jugosłowiańskiego, Pasicza, rumuńskiego Takejonesku i polskiego, Skirmunta, Briand proponuje wspólną naradę nad przystąpieniem Polski do małej ententy.

„Narodni Polityka omawia spotkanie Benesza z Piltzem w Marienbadzie, podnosząc dążenie Francji i Rumunji do wciągnięcia Polski do małej ententy. Autor twierdzi, że rusofilskie tendencje Czechosłowacji nie mogą być przeszkodą do porozumienia się.

W sprawie zabójstwa Erzbergera

BERLIN. (Russpress) Ustalono tu, jakoby zabity ex minister finansów Erzberger, padł ofiarą terroru ze strony kół prawicowych, które mu dawno zarzucały uprawianie spekulacji, tak, że partja centrum zmuszoną była odsunąć go od wszelkiej działalności politycznej.

Zakupy w Rumunji.

REWEL. (Russpress) „Izwiestja" moskiewskie drukują iskrówkę rumuńskiego min. spraw zagra

Dwa pokolenia.

W poczekalni dworca kolejowego, na stacji węzłowej, siedziały dwie osoby.

Kobieta w czerni znużona, zadumana oparła siwowłosą głowę o ścianę, a oczy jej szare, zmęczone życiem, zapatrzyły się gdzieś w bezkresną dal. Czy widziała jakieś zaświaty, dla niej tylko znane?

Czy czekała kogo? Z twarzy bowiem jej wyczytać można było jakieś oczekiwanie.

Po sali krokiem nerwowym, pobrzękując ostrogami i orderami zasługi przechadzał się szczupły o dorodnej postaci smukły młodzian—oficer francuski, spoglądając co chwila z niecierpliwością na zegarek. Zegar stacyjny silnym metalicznym głosem wybił godzinę dwunastą. Do poczekalni wszedł jeszcze jeden podróżny: sądząc z wieku, ubrania i powagi postaci — był to inwalida - weteran z 1863 r.

Postać pełna uroku, otoczona jakimś niezwykłym nimbem, tchnąca minioną przeszłością. o twarzy pięknej, suto pooranej zmarszczkami i w bliznach. Choć dziś siwiuteńki jak gołąb, drżący i pochylony, chyboczący się starzec, musiał być kiedyś krzepkim jak dąb, co widać było z budowy ciała.

Postać starca, z piersią ozdobioną jednym krzyżykiem zasługi, miała w sobie tyle powagi i majestatu, że strojny i pyszny oficer, wyprężywszy się, przystanął i, stojąc na „baczność", zasalutował. Starzec milcząco oddał honory wojskowe, poczem bez szelestu prawie zajął miejsce pod ścianą.

Po chwili znużona głowa starca, wpatrującego się przez czas pewien bacznie w młodzieńca, znalazłszy oparcie na ścianie, przechyliła się, sen zmrużył mu powieki a zszarzała, stara rogatywka zsunęła się z głowy zasypiającego, odsłaniając srebrzystą biel kształtnej głowy.

Oficer, spostrzegłszy to, cicho przysunął się ku śpiącemu i z szacunkiem podniósłszy czapkę, zatrzymał ją w swem ręku, nie śmiąc budzić staruszka ze snu pięknego...

A on śnił... Twarz okrasił mu słodki, błogi uśmiech dziecka. Zdawało się, że duchem jest gdzieś ze swoimi, z powstańcami.

Bezzębne usta rozchyliły się, szepcąc jakby pieszczotliwe słowa:

— Uciekaj do dziadka, Zyg musiu...

Do dziadzi chodź, wnusiu.

Oficer w mundurze wojsk francuskich drgnął, rogatywkę do piersi przytulił i patrzył jak zasugestjonowany na śpiącego, nie mogąc oderwać oczu od twarzy, która zbudziła w nim wspomnienia z lat chłopięcych dalekie, nieuchwytne, a tak sercu drogie...

Przyciskał coraz mocniej do piersi czapkę i patrzył gorejącymi oczyma. A starzec śnił, twarz jaśniała mu blaskiem promiennym szczęścia.

Śnił o minionych dziejach Ojczyzny, której sam był bohaterem, bo poświęcił jej wszystko...

Śnił o wnukach, których, gdy on na Sybirze pędził dni pełne udręczeń, los rzucił daleko od Ojczyzny do ziemi wielkiego Napoleona

Powrócił wreszcie do kraju, po długiej tułaczce ze steranem zdrowiem i resztką sił utrzymywał się przy życiu i nadziei, że ujrzy ich wreszcie.

Nie wiele już żądał od życia, którego dni ostatnie poświęcał dla więcej cierpiących od niego...

Śni — ręce jego błądzą w przestrzeni, jakby chciały przygarnąć czyjąś umiłowaną, drogą głowę do zbolałej, starczej piersi.

Oficer schylił się do kolan staruszka i budząc go, szeptem ze łzami w oczach, pewny niemal nieomylności przeczucia wypowiedział: Dziadku, słyszysz, dziadku, to ja. Drżące ręce przytuliły siwą głowę do ust, które słały dziękczynienie w niebiosa;

— Co za szczęście, dzięki Ci, Boże!

Starzec zbudzony zerwał się i, tłumiąc łkanie radości, zalany łzami, ściskał wnuka.

— Boże Ojców moich, Ty, coś Kościuszce ukazał drogę odrodzenia narodu a nas wspierał w walkach, niech Ci będzie chwała, wołał na głos prawie.

Kobieta — towarzyszka podróży—drgnęła, a będąc świadkiem sceny, nie mogła powstrzymać łez, które ukradkiem ocierała.

— Ja już swego Janka nie zobaczę, wyszeptała rozrzewniona.

Kurjer z hałasem i szczękiem, sapiąc, wpadł na stację. Rozpoczął się ożywiony ruch wśród podróżnych.

Wśród nawoływań tragarzy i pasażerów oprzytomnieli wszyscy.

Szykując się do wyjścia wnuk-oficer zagadnął dziadka - weterana;

— Dokąd, dziadziu?

Na Śląsk Górny, bo tam znów wre walka o wolność i polskość!...

— A więc razem, bo i ja wysłany jestem, bym czuwał nad sprawiedliwem wypełnieniem woli ludności tej ziemi męczeńskiej.

— Razem więc! zawołali obaj i wyszli śpiesznie, połączeni uściskiem. Dwa pokolenia: dziadek i wnuk.

Postać niewieścia rozwiała się jakby w tłumie,

Za chwilę pociąg unosił tych dwuch podróżnych, którzy po tylu latach się wreszcie znaleźli.

Z. H. Jerzyna.

nicznych, w której zawiada ... Cziczerina, że gotów jest udzielić pozwolenia Winterowi Kwirickiemu na wjazd do Rumunji dla dokonania zakupów i zaznacza, że zamówienie na dostarczenie pszenicy państwo może przyjąć po wysłaniu do Francji 20 wagonów.

Nowe rokowania o ziemię Cieszyńską.

Wiedeń, P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi: W pierwszych dniach września odbędzie się w Karlsbadzie konferencja między ministrem Beneszem i Hotowcem a polskim ministrem Piltzem. Na konferencji mają być dalej kontynuowane rokowania, które odbywały się w lipcu w Warszawie. Dotyczyć one będą także sprawy Cieszyńskiej, która ciągle jeszcze jest punktem spo rnym o politycznem znaczeniu.

Jacy będą obrońcy sprawy Wilna?

WARSZAWA (Polpr). Ostatecznie ustalony skład polskiej delegacji, która ma bronić sprawy wileńskiej na Radzie Ligi Narodów. A więc delegatami są: pierwszym Prof Askenazy, drugim P. Olszowski i trzecim P. Modzelewski. Na czele personelu pomocniczego stoją: radca legacyjny p. ...ewski i sekretarze pp. Peplowski i Gwiazdowski.

Nawiązanie stosunków z Ukrainą sowiecką.

WARSZAWA (wl). Do Warszawy przybyli kwatermistrze bolszewickiej poselstwa ukraińskiego w celu omówienia sprawy lokalu przyszłej misji sowiecko-ukraińskiej w Polsce. W najbliższych dniach wyjadą do Charkowa kwatermistrze polscy.

WARSZAWA (wl). W kołach politycznych utrzymują, iż posłem naszym w Charkowie ma być mianowany b. poseł w Waszyngtonie Fr. Pulaski.

Sprawa wileńska.

WARSZAWA (wl). Z kół zbliżonych do Rady Ligi Narodów donoszą, iż rokowania polsko-litewskie w sprawie Wileńszczyzny znajdują się w martwym punkcie. Hymans posiada mało nadziei, ażeby znaleźć podstawę do porozumienia. Prawdopodobnie przekaże całą sprawę bez konkretnych rezolucji walnemu zgromadzeniu Ligi. Liga ma przekazać sprawę specjalnej komisji, której mają skła... członkowie Rady z przedstawicielami państw niezainteresowanych bezpośrednio w takiem czy innem uregulowaniu sprawy wileńskiej. Wybór członków komisji natrafia jednak na pewne trudności, a dotąd w rachubę wchodzą przedstawiciele Hiszpanji, Belgji, Brazylji, tudzież Chin.

Ministrowie ukraińscy w niełasce.

WIEDEŃ. (Russpr.) Z Tarnowa donoszą, że A. Lewicki i jeszcze inni byli ministrowie ukraińscy po zerwaniu stosunków z Petlurą wyjeżdżają do obozów dla internowanych.

Protest ukraińskiego związku narodowego.

WIEDEŃ. (Russpr.) Ukraiński związek narodowy wystosował do Ligi Narodów protest z powodu mianowania przez Ligę Narodów wspólnego komisarza dla spraw uchodźców. Związek prosi o mianowanie specjalnego komisarza dla spraw uchodźców ukraińskich.

Granica między Rosją i Ukrainą sowiecką.

WIEDEŃ. (Russpr.) Z Charkowa donoszą, że między Rosją i Ukrainą sowiecką zostanie ustalona linja pograniczna. Wzno szone są słupy pograniczne. Całe Zagłębie Donieckie, z wyjątkiem okręg, Aleksandro Gruszewskiego wchodzi w skład Rosji sow.

Komitet białoruski w Berlinie

W BERLINIE utworzył się komitet białoruski pomocy dla głodnych.

Radek o Radzie Najwyższej sprzymierzonych.

REWEL, (Russpr.) Radek zamieszcza artykuł w „Prawdzie" moskiewskiej zatytułowany „O Radzie Najwyższej Sprzymierzonych i głodzie w Rosji." Niezadowolony on jest z postanowienia sprzymierzonych i pisze: „Co ma oznaczać ta błazeńska komedja wobec masowych cierpień ludności rosyjskiej." Starając się podsiałać w sprzymierzonych strachem, że Niemcy wyprzedziły ich w sprawie pomocy dla Rosji, pisze dalej: „Czyż sprzymierzeni nie rozumieją, jakie wrażenie wywierają oni na głodnych masach w Rosji, gdy jednocześnie rząd niemiecki udziela kredytu niemieckiemu Czerwonemu Krzyżowi który już wysyła medykamenty dla Rosji. Błazeńska gra Rady Najwyższej jest dla nas dowodem, że Rada ta jest organizacją paralityków".

Wolne ceny na rynkach moskiewskich.

MOSKWA. W przeciągu dwuch tygodni od 12 do 25 lipca notowano następujące ceny na moskiewskim wolnym rynku: Chleb żytni funt 3700 rb., pszenny — 8000 rb., mąka żytnia pud 190000, pszenna — 320000, kasza perłowa funt 6000 manna — 12000, jaglana — 6000 rb. — 10000, ogórki świeże dzies. szt. 1100, kartofle — funt 1000 rb.

W ogólności ceny ciągle idą w górę, co kupcy tłomaczą podwyższeniem taryfy kolejowej.

Przedmioty ogólnego użytku, jak dawniej, są w niewystarczającej ilości i dlatego ceny ciągle rosną.

Likwidacja polskiego majątku na Warmji.

KROLEWIEC (wl). Z kół miarodajnych donoszą, że likwidacja polskiego majątku Rzeczypospolitej Polskiej na Warmji i Mazurach oddana zostanie w czasie najbliższym do przeprowadzenia przedstawicielstwu polsk. w Prusach Wschodnich. Nadmienić należy, że przez dotychczasową rabunkową i nieumiejętną likwidację, skarb państwa stracił z górą 2 miljony mkn.

Pan Hymans się spóźnił.

GENEWA. Z powodu opóźnienia przyjazdu Hymansa, który przybył dopiero w piątek, konferencja polsko-litewska nie mogła rozpocząć się w oznaczonym terminie.

A publiczność czeka...

Pana Piotra delegowali koledzy w celu otrzymania przyznanych przez akcyzę 160 butelek wódki dla członków Związku.

Jednego dnia musiał p. Piotr przywieźć [próżne butelki, co zajęło pół dnia i dla tego nie zdążył opłacić kwitu w kasie.

Na drugi dzień zjawił się punktualnie o godz. 9 rano, ale też nic nie załatwił, gdyż w przeciągu dwuch godzin zdołano załatwić wszystkiego 8 interesantów, a on był z kolei trzy dziesty.

Podczas oczekiwania w ogonku dowiedział się p. Piotr, że aby otrzymać wódkę, należy przyjść i stanąć w ogonku o godz. 12 w nocy, inaczej ni gdy nie można dostać się do kasy.

Wobec tego, zaopatrzywszy się w żywność na całą noc, stanął pan Piotr w ogonku.

Kiedy o godz. 9 rano otwarto drzwi wejściowe, p. Piotr był trzecim z kolei.

Zanim panie urzędniczki raczyły przyjść i rozpocząć urzędowanie, była już 10 godz.

Wreszcie, obrzuciwszy interesantów dość nieprzychylnym wzrokiem, siedzące przy biurkach panie zaczęły spierać się, która z nich ma przyjmować podania interesantów.

Po załatwieniu pomyślnym tej wielce zawiłej sprawy, dwie delegowane do tego panie, jak się okazało później — leciwa mamusia wraz z nieletnią córunią, usiadły przy biurkach.

I te rozpocząć się początkowo dramat rodzinny na tle nieporozumienia mamy z córką, następnie wielce uciesznа farsa w poszukiwaniu papierów, ołówków etc.

A publiczność czekała!

I już o wpół do jedenastej wzięto w obroty pierwszego klijenta.

Gorące to i długie były indagacje, cały szereg krzyżowych pytań, klijent pocił się i starał nie stracić przytomności, aby odpowiadać na wszystkie pytania względnie rzeczowo.

A publiczność czekała!

I już w pół godziny przyszła kolej na drugiego klijenta, który przechodził mniej więcej też same tortury.

Jak p. Piotr zdołał wybrnąć z tego egzaminu, jak otrzymał upragniony dokument — dziś już tego nie pamięta, dość że znalazł się przy okienku następnym, gdzie wpłacił pewną sumę na Czerwony Krzyż, i przeszedł do okienka kasowego, przy którym oczekiwał niecałą godzinę.

I już o pierwszej godzinie wychodził z gmachu Monopolu z upragnioną asygnatą w ręku.

A kiedy znalazł się na podwórzu — publiczność jeszcze czekała.

Na czwarty dzień otrzymał wódkę ze składu.

Giną ogonki, opowieści o nich przechodzą do podań, ale przed monopolem spirytusowym publiczność czeka i czeka...

E. Dąbrowa,

Komitet walki z drożyzną.

Na konferencji przedstawicieli miejscowej prasy i przedstawicieli wszystkich związków istniejących na terenie miasta Sosnowca, odbytej w dniu 30 sierpnia w Magistracie po wyczerpującem omówieniu obecnej sytuacji aprowizacyjnej w Zagłębiu i rozwydrzeniu się paskarstwa, wyłoniono z pośród zebranych Komitet ścisły z 3-ch osób (p. Evert przew. Z-ku Pracowników Przemysłowych i Handlowych, p. Kazek prezes Związków Klasowych i p. Michel przedst. Rady Miejskiej) który ma się zająć wypracowaniem sposobu i rodzaju zorganizowania gminnej kooperatywy, piekarni i rzeźni, celem danie możności ochrony od wyzysku paskarzy. — Konferencja ta nazwała się „Komitetem Walki z drożyzną". Komitet w najbliższych dniach urządzi kilka wieców uświadamiających, w jaki sposób walczyć należy z drożyzną.

Na wiecach będą powzięte odpowiednie rezolucje. Pierwszy taki wiec odbędzie się w piątek o godz. 6 wieczorem na placyku przed dworcem w Sosnowcu.

Oby działalność Komitetu nie ograniczyła się do... wiecowania.

K.

KRONIKA.

Z dnia na dzień.

W walce dzisiaj o nasz byt
Nie znamy już granic.
Kto ma tylko w szwindlach spryt,
Ten ma wszystko za nic.

Do fortuny byle głąb
Łatwo dziś dochodzi,
Na rzecz państwa ani w ząb
Nie da, cóż to szkodzi!...

Lecz niech taki pomni kiep,
Co dziś brzęczy złotem,
Że mu w gardle stanie chleb
Z krwi ludzkiej i z potem!...

Choć dziś z biednych drwi on mas
I z krzywd ludzkich tyje —
Przyjdzie jednak wkrótce czas,
Paskarz skręci szyję!...

Es.

— **Nowa taryfa pocztowa** obowiązująca od 1 go września rb. brzmi list zwyczajny w miejscu wagi do 250 grm. opłaca się 10 markow. znaczkiem zamiejscowy do 20 grm. 10 marek, do 250 grm. 20 marek, polecenie 15 marek, list więc polecony 25 marek, kartki poczto we 8 marek, druki (gazety wzory i tp.) do 50 grm. 2 marki do 100 grm. 4 mk. do 250 grm. 10 mk. do 800 grm. 20 mk. za 1000 grm. 30 mk.

— **Podwyższenie płac urzędniczych** Rada ministrów 29 um. uchwaliła podwyższyć mnożnik drożyźniany od dnia 1 września br. w klasie I na 1000, w klasie II na 900, w klasie III na 800, w klasie IV na 700; 2. wypłacić zaraz, a najpóźniej w pierwszych dniach września, nadzwyczajny dodatek w wysokości, jak w zeszłym miesiącu, z wykluczeniem I, II i III stopnia służbowego urzędników państwowych; 3. przeprowadzić we wrześniu z ważnością od 1 sierpnia zniesienie V klasy drożyźnianej, oraz rewizję miejscowości zaliczanych do klasy IV z uwzględnieniem miejscowości, w których są cła kolejowe.

— **Zjazd delegatów Straży Pożarnych**, Mający się odbyć w dniu 8-ym i 9-ym września rb. w Warszawie I-szy Ogólno-Państwowy zjazd delegatów straży pożarnych zapowiada się bardzo licznie. Udział w Zjeździe zgłosiło już dotychczas przeszło 1800 uczestników w tem liczni delegaci Mało i Wielkopolski, Pomorza oraz Śląska Cieszyńskiego, a nawet z dalszych krasów przybywają straże z Horodziei, pow. Nieświeski, Równa, Łucka, Klecka itp. Znaczna część straży przybywa ze sztandarami i orkiestrami.

Zjazd odbędzie się pod hasłem realnej pracy nad odbudową Kraju przez zjednoczenie wszystkich straży pożarnych w jeden Związek i omówienie potrzeb organizacyjnych straży w celu skuteczniejszego zwalczania klęski licznych pożarów, rujnujących byt ekonomiczny Polski. Szczegółowy program Zjazdu niebawem będzie ogłoszony. Komitet Zjazdowy prosi za naszem pośrednictwem te straże pożarne, sejmiki powiatowe i magistraty miast, które ich nadesłały swych zgłoszeń w oznaczonym terminie o niezwłoczne przysyłanie ich do biura Komitetu Zjazdowego (Al. Jerozolimskie 41 dawny 55) przyczem od delegatów, którzy pragną mieć zapewnione noclegi, zgłoszenia przyjmowane będą tylko do dnia 3-go września rb. włącznie.

— **Nowy urząd telegraficzny.** W Urzędach pocztowych Saów, powiatu Nieśwież i Wornowo, powiatu Lida, zaprowadzono służbę telegraficzną przy połączeniu pierwszego z Urzędom w Baranowiczach a drugiego z centralą wojskową w Woronowie.

— **Pomiary Czarnej Przemszy.** W związku z regulacją Czarnej Przemszy i doprowadzeniem jej do Stanu spławnego Min. Robót Publicznych zarządziło pomiary tej rzeki, które obecnie są już prowadzone

przez wydelegowane w tym celu osoby z Warszawy.

— Szczury nas zjedzą... Na równi z eksportem nierogacizny i wogóle żywności za granicę, stamtąd (widocznie ze Wschodu), jako towar zamienny, przybyła do nas niezwykła ilość szczurów. Szczury te są istną plagą w śpiżarniach domowych, komórkach, chlewach itd. Niektóre z nich, wypasione, sięgające wielkości... kota są tak śmiałe, że rzucają się na drób, nierogaciznę, bydło i nawet dzieci, o czem nam niejednokrotnie donoszono. Szczury terują dzień i noc a jeśli wziąć pod uwagę, że roznoszą one i choroby zaraźliwe — należałoby przedsięwziąć przeciwko nim kampanię w celu wytępienia tych szkodników niebezpiecznych. A może nasi handlarze — eksporterzy zajmą się wywozem ich zagranicę, bo szczury są tłuste i dobrze odpasione?..

— Koncerty śpiewaka operowego, Ignacego Manna. Jak to już pisaliśmy, w przejeździe za granicę, gościć będzie u nas na 3-ch koncertach znakomity tenor — bohaterski, artysta oper: lwowskiej, wiedeńskiej i berlińskiej, p. Ignacy Mann. P. Mann zaangażowany został do opery nowojorskiej i przed wyjazdem do Ameryki da w Zagłębiu trzy koncerty: w dniu 4 bm. w sali „Zagłoby" w Sosnowcu, 5 go bm. w Będzinie i 6-go w Dąbrowie. Wraz z p. Mannem koncertować będzie utalentowana śpiewaczka p. Marja Przeworska (mezzo-sopran). Publiczność nasza, spragnioną wrażeń prawdziwie artystycznych, czeka nielada uczta artystyczna. Bilety w „Cukierni Warszawskiej".

— Cudowne uzdrowienie „La Croix" donosi o nadzwyczajnem uzdrowieniu w Lourdes, którego doznała panna Małgorzata Laneille, zamieszkała w miejscowości Change, dep, Sartchy, we Francji. Młoda ta osoba, licząca lat 24, cierpiała od dłuższego czasu na zapalenie stawu biodrowego i na chorobę Potta. Z obu chorób została wyleczona, co stwierdzono urzędownie przez lekarzy, po zanurzeniu się w piscynie z wodą cudowną.

— Magistrat swoje, a handlarze swoje. Donoszą nam; że handlarze i dostawcy mleka do miasta żądają za kwartę tego płynu (Boże! jak ta kwarta wygląda....) po 60 marek, sklepikarze zaś np, za szklankę śmietany 45 marek. Czy to nie za drogo? Prosimy Sz. Czytelników o komunikowanie nam nazwisk tych handlarzy, którzy chcieliby się odrazu wzbogacić.

— Pod adresem kontroli skarbowej Jeden z czytelników naszego pisma komunikuje nam, że kontrolerzy skarbowi (dawniejsza akcyza) nie zwracają uwagi na to, że wielu handlujących (nowych „kupców") nie opłaca patentów, czyli świadectw na prawo handlu Sporo jest takich kupców w Pogoni. Przy ul. Będzińskiej w domu Wolskiego znajduje się „interes hurtowy z mąką i ospą" niejakiego Dawida W., mogący posłużyć w tym wypadku za przykład. Dalej są kupcy, którzy nie przestrzegają również przepisów o patentach sprzedając w różnych „budkach, bufetach i tp." papierosy „własnej roboty", za które słono każą sobie płacić. Co na to pp. kontrolerzy skarbowi, o których „dobrem sercu" wieleśmy słyszeli?

— Odczyty w kwestji robotniczej. Dowiadujemy się, że sekcja kulturalno-oświatowa P. P. S. S. urządza w niedzielę dn. 4 września o godz. 7 wieczorem w sali Polskich Związków Zawodowych na Pogoni odczyt na temat ogólny pt. „Kwestja robotnicza". Referentem p. Stańczyk z Dąbrowy. Ciekawi jesteśmy, co w kwestji robotniczej czynią na gruncie Zagłębia stronnictwa narodowe i chrześcijańskie?. Sprawa ta jest dziś na czasie a nawet bardzo aktualną.

— Wykrycie sprawców kradzieży w Urzędzie Celnym Policja śledcza wpadła na trop złodziei, którzy z soboty na niedzielę okradli Urząd Celny w Sosnowcu. Część przedmiotów skradzionych odzyskano Kilku sprawców kradzieży ujęto Dalsze śledztwo w toku.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu Dział A. Tom II zapisano dnia 29 sierpnia 1921 r. następujące firmy:

1572. „Juljan Buko" Dom handlowy towarów różnego rodzaju w Sosnowcu Chemiczna 2. Firma rozpoczęła działalność dnia 1 lipca 1921 r. Właściciel Juljan Buko, zam. tamże

1573. „Rajzla Himelfarb" owocarnia w Sosnowcu, Piłsudskiego 44. Firma egzystuje od roku 1906. Właściciel, Rajzla Himelfarb zam. w Sosnowcu, Piłsudzkiego 62.

1574. „Stanisława Buchacz" handel art. spożywczemi w Sosnowcu Grochowa 4 Firma egzystuje od roku 1918. Właściciel Stanisława Buchacz zam. tamże.

1575. Parowa fabryka lin drucianych i konopnych oraz tkanin metalowych „Liniarnia" w Zawierciu, przy ul. Grunwaldzkiej. Firma egzystuje od roku 1910. Wspólnicy odpowiedzialni: 1) Lewi Haberman, zam. w Zawierciu ul. Apteczna 2) Majer Finkelstein, zam. w Zawierciu ul. Marszałkowska 12. Spółka firmowa Do reprezentowania spółki i podpisywania w imieniu spółki korespondencji i wszelkich zobowiązań upoważniony jest każdy wspólnik samodzielnie.

1576. „Ewa Fester handel art. spożywczemi w Sosnowcu Sielecka 45. Firma egzystuje od roku 1917 Właściciel Ewa Fester, zam. tamże.

1577 „Dom Handlowy Komisowo-Ekspedycyjny Imekspol Bracia Altman, Urstein i Hirszchorn w Sosnowcu 3-go maja 14. Wspólnicy odpowiedzialni: 1) Ignacy Hirszchorn Sosnowiec, Targowa 4. 2) Salomon Urstein, Sosnowiec Sienkiewicza 7 3) Emanuel Altman, Sosnowiec, Wspólna 4 4) Gustaw Altman, Sosnowiec Małachowskiego 7. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności dnia 1 lipca 1921 r. Do reprezentowania spółki upoważnieni są wszyscy wspólnicy. Umowy i wszelkie zobowiązania pieniężne winny być podpisywane przez Ursteina i jednego z pozostałych wspólników. Podpisywanie korespondencji, odbiór takowej oraz załatwianie wszelkich interesow, nie mających charakteru zobowiązań pieniężnych może uskuteczniać każdy wspólnik samodzielnie

1578 Dom Handlowo-Przemysłowy Piast" Bracia Warczyńscy w Warszawie Oddział w Sosnowcu, ul Modrzejowska 5 Wspólnicy: 1) Zygmunt Warczyński, S-to Krzyska 28, 2) Stefan Warczyński, Długa 50 obaj w Warszawie. Oddziałem Sosnowieckim zarządza na mocy specjalnego upoważnienia Juljan Bonk zam w Sosnowcu, Renardowska 47. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności dnia 10 kwietnia 1919 r. Do zastępowania spółki upoważnieni są obydwaj wspólnicy. Wszelkie zobowiązania, prokury, czeki i przekazy podpisują obydwaj wspólnicy pod stemplem firmy. Pokwitowania z odbioru należności, towarów, korespondencji pocztowej, rachunki i korespondencję zwyczajną, podpisuje jeden ze wspólników pod stemplem firmy.

1579 „Roman Wójcik" zakłady mechaniczne i odlewnia metali w Sosnowcu, ul. Chłodna 4. Firma egzystuje od roku 1912. Właściciel Roman Wójcik zam. w Sosnowcu, Modrzejowska 47.

Wydawca: „Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski.